

Po strajku generalnym w Grecji

27 września 2012

Kolejny raz byliśmy świadkami eskalacji przemocy w sercu Aten, gdzie masowy protest przeciwko nowym środkom oszczędnościowym zgromadził nawet 200 tysięcy osób. Policja użyła gazu łzawiącego, odpychając rozwścieczony tłum, który ciskał kamienie i koktajle Mołotowa. Zatrzymano 129 osób, 25 aresztowano, a 4 odniosły obrażenia.

Strajk generalny doprowadził do ogólnokrajowego paraliżu, uziemiając lotniska, zakłócając transport i odcinając usługi publiczne. Z portów nie wypłynęły statki i promy, sklepowe witryny pokryły drewniane płyty, a muzea i zabytki – w tym Akropol – były zamknięte dla zwiedzających. Od pracy odstąpili kontrolerzy ruchu lotniczego, a szpitale reagowały tylko w nagłych przypadkach.

W drugim co do wielkości greckim mieście, Salonikach, około 18 tysięcy demonstrantów przemaszerowało pod miejski ratusz skandując antyrządowe i antykapitalistyczne hasła. Zanotowano starcia z policją, jak również kilka mniejszych incydentów.

Rządząca koalicja, silnie zmotywowana do przeprowadzenia kolejnych cięć, nakazała wnieść wokół parlamentu kuloodporną barierę, licząc mimo wszystko na „pokojową” postawę demonstrujących. Nic bardziej mylnego. Dlatego też w centrum Aten rozłokowano 3 tysiące funkcjonariuszy – dwa razy więcej niż zazwyczaj.

Grecki rząd ma zdecydować w czwartek, czy przyjmie pakiet cięć budżetowych na łączną kwotę 11,9 mld euro – co stanowi więcej niż 5% PBK kraju. To jednak czysta formalność, w rzeczywistości sytuacja jest przesądzona. Po zatwierdzeniu, kontrowersyjny pakiet oszczędnościowy zostanie przekazany do parlamentu celem ratyfikacji. Większość cięć dotyczy

wynagrodzeń, emerytur i zasiłków.

Opublikowany w zeszłym tygodniu sondaż, wykazał, że ponad 90% Greków uważa planowane cięcia za niesprawiedliwe oraz obciążające najbiedniejszych. Grecja zmaga się z ogromnym bezrobociem i ubóstwem, które są wynikiem wcześniejszych posunięć oszczędnościowych.

Źródło: [Grecja w Ogniu](#)